

**Magdalena Patro-Kucab**

**ROLA RETORYKI W ORACJACH POGRZEBOWYCH.  
UWAGI NA MARGINESIE MÓW FUNERALNYCH  
I WSPOMNIEŃ POŚMIERTNYCH  
POŚWIĘCONYCH ALOJZEMU FELIŃSKIEMU<sup>1</sup>**

Mowy pośmiertne, które zostały wygłoszone w celu upamiętnienia postaci Alojzego Felińskiego<sup>2</sup> z jednej strony nie doczekały się naukowego opracowania, z drugiej zaś – także jakiegokolwiek edycji. Potrzebę poświęcenia osobnego rozdziału krzemienieckim i warszawskim reakcjom na śmierć dyrektora Liceum w roku 2004 zgłosił Andrzej Krzysztof Guzek [Guzek 2004: 210].

Pośród ówczesnych osobistości, które żegnały autora *Barbary Radziwiłłówny*, można wymienić: Alojzego Osieńskiego, Jana Sowińskiego, Jana Feliksa Amora Tarnowskiego, Wincentego Turskiego, Michała Wyszkowski czy Tymona Zaborowskiego. W egzemplifikacji sięgam po trzy

<sup>1</sup> Praca jest poszerzoną, polskojęzyczną wersją artykułu pt. *Ritoričnist' pohoronnih promov i posmertnih spogadi (na prikladì panegirikiv, prisivâenih Alojzìu Felins'komu* [Patro-Kucab 2013: 119–128].

<sup>2</sup> Alojzy Feliński urodził się w 1771 r. w Łucku na Wołyniu jako syn Tomasza, sędziego ziemskiego, i Rozalii z Ostrowskich. Kształcił się u pijarów w Dąbrowicy, potem w szkole powiatowej we Włodzimierzu. W 1788 r. osiadł w Lublinie jako dependent. W 1789 r. wyjechał na sejm do Warszawy. W domu kanclerza Jacka Małachowskiego poznał wielu ówczesnych pisarzy. Wraz z Michałem Wyszkowskim i Konstantym Tymienieckim należał do kółka dyskusyjnego młodych literatów warszawskich, kierowanego przez Onufrego Kopczyńskiego. Ze względu na więź z Tadeuszem Czackim został nauczycielem jego siostrzeńca, Jana Tarnowskiego. W czasie insurekcji był sekretarzem Tadeusza Kościuszki m.in. do korespondencji francuskiej. Po upadku powstania przebywał u Tarnowskich w Dzikowie, w lutym 1795 r. wrócił na Wołyń i zajął się gospodarstwem na wziętym w dzierżawę Klepaczu, a następnie na ojcowiznie w Wojutynie i Osowej (od maja 1796 r.). W 1800 r. ożenił się z Józefą Omiecińską. W 1809 r. został wybrany członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1815 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie związał się z grupą twórców klasycyzmu postanisławowskiego. W 1818 r. przeniósł się do Krzemieńca i objął obowiązki profesora Liceum Krzemienieckiego, gdzie do 1 września 1819 r. piastował stanowisko dyrektora tego Liceum. Zmarł nagle 23 lutego 1820 r. w Krzemieńcu [por. Aleksandrowska z zespołem 1966: 451].

mowy powstałe po śmierci Felińskiego, publikowane dotąd wyłącznie w XIX stuleciu jako samoistne druki okolicznościowe bądź na łamach ówczesnych czasopism. W takiej formie bowiem pojawiły się w kulturze literackiej początków tego stulecia i od tego momentu ich popularność nie wzrosła. Pierwszą z nich, autorstwa Jana Sowińskiego, zamieszczono w „Pszczole Polskiej” w roku 1820 [Sowiński 1820: 329–334] pt. *Mowa Jana Sowińskiego po wprowadzeniu do kościoła Licealnego zwłok śp. Alojzego Felińskiego, miana dnia 15<sup>3</sup>. Lutego 1820 r. w Krzemieńcu*. Drugą wygłosił hrabia Jan Tarnowski: „Mowa” *J. W. Jana Hrabi Tarnowskiego Senatora Kasztelana Królestwa Polskiego, Członka Czynnego, Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, i Honorowego Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego na pogrzebie Alojzego Felińskiego Dyrektora Liceum i Szkół Gubernii Wołyńskiej i Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk miana Dnia 16<sup>4</sup>. Lutego 1820. Roku w Krzemieńcu* [Tarnowski 1820: 1–5]. Trzecia z kolei nosiła tytuł *Przymówienie się Referendarza Stanu Michała Wyszowskiego na posiedzeniu publicznem dnia 3 Maja 1820 r. przed rozpoczęciem czytania przez Niego wyimków z „Poezyi” zmarłego niedawno Kolegi Alojzego Felińskiego* [Wyszowski 1821: 124–127].

Podkreśliśmy, że obszerna tytułatura zdradza proveniencję staropolską do stosowania w jej obrębie fraz-segmentów. Składa się ona z następujących części: określenia gatunkowego, danych dotyczących zmarłego, informacji na temat laudatora, miejsca i czasu wygłoszenia mowy<sup>5</sup> [Skwara 2009: 69–71].

Zdaniem Jakuba Burckhardta „mowa żałobna była [...] obowiązkiem humanisty, który wypowiadał ją w kościele [...] nad trumną [...] wybitnego człowieka” [Burckhardt 1961: 123]. Wskazane powyżej oracje poświęcone pamięci Alojzego Felińskiego wygłaszają kolejno: wychowanek krzemienieckiego Liceum, siostrzeniec Tadeusza Czackiego oraz bardzo bliski przyjaciel poety. Sylwetki laudatorów pozostają zatem w zgodzie z założeniami oratorstwa funeralnego – mówca pogrzebowy chlubił się pokrewieństwem ze zmarłym lub był osobą w pewien sposób mu bliską [Skwara 2009: 73–76].

Przypomnijmy, że powszechne szczególnie w okresie staropolskim mowy pogrzebowe już od czasów starożytnych zostały zaangażowane w proces „żegnania człowieka ze światem”. Stanowiły one rodzaj daru, jaki żywi mogli i chcieli ofiarować zmarłym. Za ich sprawą umarły wciąż pozostawał w pamięci potomnych. Uzasadnienie dla tego typu praktyki odnajdywano przede wszystkim na kartach *Pisma Świętego*:

Mój synu, wylewaj łzy nad zmarłym, smuć się i zawódź lamentacje. Pogrzeb jego ciało, jak mu przystoi, i nie zachowuj się obojętnie wobec jego zgonu [Mądrość Syracha 2007: 38,16; 990].

<sup>3</sup> 15 lutego (niedziela) 1820 r. to data wprowadzenia ciała nieboszczyka do kościoła [Guzek 2004: 210].

<sup>4</sup> 16 lutego 1820 r. to data pogrzebu Felińskiego [Guzek 2004: 210].

<sup>5</sup> Zob. na temat tzw. typu eponimicznego uwagi Danuty Danek [2012: 104].

Zdaniem autora powyższych słów należało uwzględnić zarówno lament z powodu śmierci, jak i apologię zmarłego. Dobrosława Platt uzasadnia pochwałę nieżyjącego cytatem z *Księgi Przysłów*: „Pamięć o prawym jest błogosławiona, a imię nieprawych zaginie” [10,7], pisze bowiem, że „za pomocą tego cytatu podtrzymywano też tradycyjny cel mowy pogrzebowej, która miała przechowywać dla przyszłych pokoleń pamięć o zmarłym, o jego czynach i cnotach” [Platt 1992: 6].

Badacze literatury niemal jednogłośnie stwierdzają, że historycy literatury raczej okazjonalnie zajmowali się oracjami pogrzebowymi<sup>6</sup>, dlatego wciąż obserwujemy brak monografii poszczególnych mówców pogrzebowych, syntez przedstawiających dzieje gatunku na tle innych literatur europejskich, opracowań dotyczących losów wydawniczych poszczególnych tekstów, ich interpretacji, krytycznych edycji czy omówień i analiz wzorów oracji pogrzebowych wygłaszanych z okazji śmierci sławnych Polaków [Platt 1992: 15; Skwara 2009: 10].

Przyczyn tego stanu jest co najmniej kilka. Bariere w naukowym zajmowaniu się oracjami pogrzebowymi w Polsce stanowią przede wszystkim przyczyny ogólnokulturowe dotyczące stosunku do śmierci w całej kulturze Zachodu w drugiej połowie XX w. Należy tutaj wymienić zjawisko narastające szczególnie od końca XIX w., a mianowicie tabuizację problematyki tanatycznej (wypieranie śmierci ze świadomości zarówno zwykłych ludzi, jak i naukowców), co sprawiło, że oracje pogrzebowe znajdowały się poza kręgiem ich zainteresowań badawczych. Poza tym oracjom pogrzebowym dość długo przypisywano nikłe wartości estetyczne [Skwara 2009: 10–11].

Prezentując mowy powstałe po śmierci Felińskiego, w egzemplifikacji wykorzystując rozróżnienie Juliusza Cezara Scaligera [Skwara 2009: 45], sięgam po przykład *epicedium* – oracji wygłaszanej nad ciałem niepochowanym (oracja Sowińskiego) oraz *epitafium* – utworu wygłoszonego nad grobem lub w kolejne rocznice śmierci (mowy Tarnowskiego i Wyszkwowskiego).

O ile mówcy staropolscy nie uchronili się przed nadmiernym napuszeniem (piętnowane już przez Cyncerona) [Skwara 2009: 45], o tyle prezentowane na kartach niniejszej pracy oracje (powstałe w drugiej dekadzie XIX w.) raczej nie demonstrowały stylistycznej biegłości ich autorów, lecz przekazują prawdziwą naukę, są pochwałą piękna i dobra. Stanowią kontaminacją *genus demonstrativum* [Platt 1992: 46–49], teorii mowy pogrzebowej według Menandrosa [Platt 1992: 49–50] oraz zaleceń sformułowanych już w wieku XVIII i XIX m.in. przez Filipa Neriusza Golańskiego [Golański 1993: 302–303], Franciszka Karpińskiego [Karpiński 1993: 216] czy Józefa Korzeniowskiego [Korzeniowski 1829: 78].

Podkreślimy, że szkielet konstrukcyjny prezentowanych oracji wykorzystuje wersję klasyczną zaproponowaną przez Kwintyliana, a kontynuowaną przez

<sup>6</sup> Stosunkowo niedawno problematyka ta zainteresowała następujących badaczy: Marię Barłowską [Barłowska 2008], Mariolę Jarczykową [Jarczykowa 2012] oraz Jarosława Nowaszczuka [Nowaszczuk 2015].

Priscjana, uwzględniającą trójdzielny schemat, który nakazywał, by opowieść o postaci prezentowała trzy okresy jej życia („trzy czasy”): przed urodzeniem (pochwała zasług przodków), za życia (apologia czynów) i po śmierci (apoteoza poświęcenia dla ojczyzny, pamięć u potomnych). Wersję tę przyjęli oratorzy humanistyczni w XV w. Mowy humanistyczne najczęściej wiązały się z ideałem służby publicznej. Wzorzec ten popularny był w Polsce jeszcze w początkach wieku XVIII [Platt 1992: 47; Skwara 2009: 31].

Jednak ten model oracji zostaje dodatkowo wzbogacony o propozycje Menandrosa (w Polsce popularną w XVI i XVII w.). Oracja to z jednej strony rodzaj enkomionu będącego mową pochwalną, z drugiej zaś zawiera ona rozdział pocieszający i słowo przestrogi, wygłaszane nad trumną (*patetikos epitafios*) [Platt 1992: 50].

Formę tę wykorzystał Jan Sowiński, wychowanek Liceum krzemienieckiego, autor *Rzeczy o uczonych Polkach*. Zgodnie z zaleceniami Menandrosa znaczącą część oracji laudator wyznaczył *monodii* – poświęconej bólowi i skardze. To rodzaj wstępu (*exordium*) będący wezwaniem żałobników do smutku wraz z *comploratio* (opłakiwaniem):

Po smutku, który się na waszych twarzach maluje, po tych wzdychaniach, które wam dotkliwa boleść wyciska, po tych nareszcie łzach, które obficie twarze wasze zlewają, widzę to kochani koledzy, i poznaję smutny, ile was kosztuje strata naczelnika, tak drogiego dla serc waszych, tak nieodżałowanego dla tej szkoły po nim osierocalej, dla wszystkich Polaków, i dla tej ojczyzny naszej, której on stał się zaszczytem, ozdobą i chlubą [Sowiński 1820: 329].

Orator rozpoczyna mowę od wyrażenia bólu i żalu po stracie wielkiego męża. W żałobie ślaniają się nie tylko krzemieńczanie [zob. Kantecki 1879: 154], ale przede wszystkim osierocona szkoła, a w konsekwencji także ojczyzna. Słowa lamentu mają wywołać wzruszenie odbiorców oraz pobudzić ich wrażliwość. Skargę potęguje także obrazowość stylu: wzdychania oraz obficie zroszone łzami twarze uczestników pogrzebu. Mówca zaangażował nie tylko „uszy” (*homo auditor*), ale także „oczy” (*homo spectator*) słuchaczy. Ciekawość bowiem „pociągała za sobą czynność oglądania, dostrzegania [...] wyglądom rzeczy i ludzi, co szło w parze z przekonaniem o szczególnie doniosłej roli wzroku w procesie poznania” [Dziechcińska 1996: 16; Skwara 2009: 66–67].

Ponadto w oracji Sowińskiego Feliński został przedstawiony jako ojciec wychowanków Liceum, dodatkowo utożsamiony ze szkołą. Taki kierunek porównania potwierdza wypowiedź Klemensa Kanteckiego:

otoczony miłością i zaufaniem zabrał się Feliński do pracy z zapalem, a uczniów miał tak chętnych i dobrych, że ich się odchwalić nie może. „Nie uwierzysz, pisze do Wyszkowskiego, jakich mam tu chłopców, jak wszystko pięknie czuć umieją, i jak niektórzy pragną sami dobrze pisać”, a w trzy miesiące później powtarza: „Kocham piękną, szlachetną i wesołą młodzież”. [...] Szkoła też rozwijała się coraz piękniej; panowały w niej porządek i zgoda, wzrastała liczba uczniów, bo nawet pierwsze w kraju rodziny nie wahały się powierzać jej swoich uczniów. [...] Każdy czuł, że nowy dyrektor zawsze tylko dobro młodzieży miał na oku. [...] Nie przestawał on być przedmiotem ogólnej miłości i poważania, a na jego wykłady „garnęły się tłumy rodaków”. [...] „ostatni połysk

światności szkoły krzemienieckiej zablysł za Felińskiego, i z nim zgasł na zawsze” [Kantecki 1879: 148–149, 151, 152].

Lamentacyjny ton, choć w bardziej wyciszonej formie, pobrzmiewa także w mowach Jana Tarnowskiego i Michała Wyszковского:

Cóż to za czarne przeznaczeń ponad głowami naszymi snują się chmury! Ledwo lat czternaście upływa, jak dobroczynną prawicą Aleksandra I i Waszą hojnością wzniosła się ta Szkoła, a jeden grom po drugim w nią godzi! Jeszcze były łzy nie oschły po stracie Scheydta, gdy los zazdrośny porwał nam Czecha; za nim wkrótce Założyciel, Opiekun tej Szkoły Czacki przeniósł się do wieczności; Duchem Jego ożywiony, pod okiem Jego schowany niknie Alojzy Feliński [Tarnowski 1820: 1].

Strata jego dolegliwą jest dla Towarzystwa, okropną dla przyjaciół, nieodżałowaną dla literatury krajowej, której był prawdziwą ozdobą [Wyszkowski 1821: 125].

Należy dopowiedzieć, że wyczuwalne uspokojenie, w przypadku słów Wyszковского, który wygłasza orację rocznicową, wynika z faktu, że smutek i rozpacz z czasem przemijają.

Autorzy prezentowanych przemówień za sprawą wypowiedzianych lamentacji tworzą niemal legendę autora *Barbary Radziwiłłówny*, wspartą sławą jego przodków:

Już to potrójny grot z nieba w te nieszczęśliwe mury uderzył. Bolała nas strata Czecha, Czacki zstępujący do grobu, okrył nas i wszystkich Polaków żałobą, dziś równie po stracie Felińskiego ze łzami naszymi, łączy łzy Polska cała [Sowiński 1820: 329–330].

Słyszała Szanowna Publiczność w zagajeniu dzisiejszego posiedzenia, już dawniej w pismach periodycznych ogłoszoną wiadomość, o smutnym zgonie Alojzego Felińskiego, Członka Korespondenta Towarzystwa naszego. Los nielitościwy, i jak gdyby naukom ojczystym nienawistny, zgładzając w ostatnich czasach, tylu światłych i zasłużonych Mężów, wydarł z łona naszego, w samej dobie wytrawionego wieku Autora *Barbary* [Wyszkowski 1821: 124].

Znamienitych poprzedników Felińskiego w uprzednio cytowanym fragmencie wymieniał także Tarnowski, bowiem zgodnie z klasyczną strukturą oracji w jej pierwszej części autor powinien wypowiadać się na temat ojczyzny chwalonego i przypominać o jego sławnych przodkach (*laudatio gentis*). W wypadku omawianych mów są to Franciszek Scheidt – profesor chemii i historii naturalnej (zmarły w 1807 r.), Józef Czech – matematyk, pierwszy dyrektor krzemienieckiego Liceum (zmarły w 1810 r.) oraz Tadeusz Czacki – historyk, główny twórca i organizator szkoły w Krzemieńcu (zmarły w 1813 r.). Przedstawienie znamienitych przodków, znane już starożytnym autorom, wspierało tezę, że prezentowany bohater dzięki swemu pochodzeniu odziedziczył najwspanialsze cnoty (*kalokagathia*) [Ossowska 1973: 32]. Jednak piewcy Felińskiego w dalszej części swoich oracji raczej przede wszystkim próbują pokazać, iż opiewany przez nich zmarły był człowiekiem szlachetnym nie dzięki dziedziczeniu cnót, ale za sprawą własnych zasług. Tym sposobem przechodzą od lamentu (*threnos*) do pochwały (*epainos*). Uwzględniają, w różnym stopniu, przede wszystkim zalety duchowe zmarłego,

jego czyny, reprezentowaną postawę życiową oraz okoliczności śmierci, zupełnie eliminując pochwałę urody.

Aljazy Feliński umarł 23<sup>7</sup> lutego 1820 r. Dzień wcześniej, o godz. 22 powrócił do domu „z proszonego obiadu”. Potem jeszcze około godziny rozmawiał z synem, po czym zmęczony, udał się na spoczynek, uprzednio wydając dyspozycje służącemu. Jak pisze Kantecki:

spoczął – w rzeczy samej – lecz snem wiecznym. Nazajutrz służący, stosując się do rozkazu, omijał starannie pańską sypialnię. Przed ósmą, jak zwykle, kilka osób przyszło z interesami; zdziwili się oni, słysząc, że tak pilny dyrektor jeszcze zasypia. Postanowili czekać, lecz gdy godziny upływały, a w sypialni nic nie przerywało głuchoj ciszy, jeden z uczniów uchyliwszy drzwi, przekonał się, że w łóżku leżą martwe zwłoki ... Feliński umarł na apopleksję. Wiadomość o smutnym wypadku rozbiegła się po mieście z szybkością iskry elektrycznej, Krzemieniec i Wołyń cały ciężko odczuły tę stratę, która w innych dzielnicach kraju wywołała żal powszechny. Pogrzeb mu sprawiono wspólnie [Kantecki 1879: 153].

Mając na uwadze fakt, że w przypadku pochwały zmarłego należało opowiedzieć, w jaki sposób umarł, a także wspomnieć, jak zapisał się w pamięci potomnych [Platt 1992: 47], Sowiński, Tarnowski i Wyszowski w swoich oracjach zgodnie przywołują okoliczności śmierci poety (część zw. *narratio*):

Jeszcze kilka godzin przed swym zgonem, z wrodzoną sobie dobrocią, uprzejmością i wesołością umiłował towarzystwo nasze, jeszcze się był zatrudniał dobroczynną na nieszczęśliwych składką, która mu powierzona została, później jeszcze poszedł dawać nauki synowi i wyręczyć jego nauczyciela. O nieszczęśliwy synu! nie wiedziałeś, ani mogłeś przewidzieć, że te nauki i to idąc na spoczynek pożegnanie, ostatnimi były, że już więcej głosu jego nie usłyszysz, że ciebie więcej do ojcowskiego serca nie przytuli. Wszystko w największej zostawało spokojności, wszystko przez niego oddychało szczęściem i nadzieją – a jego ostatnia wybijała godzina! już Feliński konał! – a ostatnie jego westchnienie od nikogo niesłyszane, okrutnej nocy cienie okryły. Nieświadomi o zgonie jego, cieszyliśmy się pogodnego dnia powrotem, myśleliśmy, że jeszcze słońce, szczęśliwe nasze losy wschodziło oświecać, lecz niestety! ono już naszą niedolę, nasze lzy, rozpacz oświecać przyszło. W jednej chwili pędem piorunu, okropna wieść śmierci jego wśród nas się rozeszła i w jednej chwili tysiące ocz zapłakało. Smutek na każdej twarzy wyryty, bolesną w sercu ranę wyjawiał, jeden drugiemu nie śmiał tej okropnej wieści powtórzyć, a każdy ją w twarzach wszystkich łatwo wyczytywał [Sowiński 1820: 330–331].

kiedy go nam śmierć, jakby zazdrośna blasku, i przyszłych tej Szkoły przeznaczeń, wsród nas cieszących się obecnym dobrem, cieszących się przyszłością, z łoną przyjaźni i powszechnego szacunku porwała [Tarnowski 1820: 4].

Ledwie począł ogłaszać drukiem szacowne prace swoje, gdy śmierć zawczesna, piękne jego zamiary przerwała [Wyszowski 1821: 125].

Mówiąc o apologii poety, przypomnijmy, że jeszcze staropolscy autorzy, odtworzając cnoty zmarłego, często wyolbrzymiali niektóre jego zalety. Amplifikacja<sup>8</sup>

<sup>7</sup> Taką datę podaje Elżbieta Aleksandrowska [Aleksandrowska z zesp. 1966: 455]. Rozbieżności w datach dziennych to wynik różnicy między kalendarzem gregoriańskim a juliańskim.

<sup>8</sup> Amplifikacja wykorzystuje cztery podstawowe sposoby: *incrementum* – rozwijanie myśli od rzeczy prostych do bardziej skomplikowanych; *comparatio* – porównanie, w którym wykorzystuje

bowiem jako podstawowa zasada panegiryku dawała laudatorom duże możliwości kreacyjne. Mogli stwarzać fikcje i wykorzystywać do tego znane im narzędzia retoryczne. Stanisław Dąbrowski stwierdził bowiem:

Panegiryk jest pochwałą pozorną, [...] w nim – z punktu widzenia realizacji pochwały – forma ma przewagę nad treścią, a ambicje ekspresji – nad intencjami komunikacji, przekazu [Dąbrowski 1965: 103].

Jednak już znacznie wcześniej twórcy chrześcijańscy (Grzegorz z Nazjanu<sup>9</sup> czy Ambroży) zalecali odejście od stosowania amplifikacji, hiperbolizacji czy mówienia nieprawdy. Mowa pogrzebowa miała być pretekstem do stworzenia wzorca postępowania. Warto dodać, że parenetyczne oracje funeralne pojawiały się w polskim kaznodziejstwie pogrzebowym od wieku XVII. Były apologią konkretnej osoby lub stanowiły pochwałą etosu, który ta osoba reprezentowała [Platt 1992: 55]. Zmarły zasługiwał na pochwałę, bowiem swoim życiem reprezentował wzór postępowania. Tym sposobem reguły klasycznej retoryki powiązано z chrześcijańskimi ideałami, przede wszystkim służbą dla bliźnich.

Zapewne dlatego laudatorzy Felińskiego, opisując życie poety, uwzględniają (w różnym stopniu) jego zalety duchowe i wychwalają cnoty. Na samym wstępie Sowiński informuje o piastowanym przez dramaturga stanowisku:

Cóż tej szkole pozostało z tej chluby, którą się w nim pyszniła? Co nam po tych znikłych zaszczytach, tak długo pożądaných, tak zazdroszczonych i tak krótko trwałych? Szósty miesiąc upływa, jakeśmy najwyższą przejęci radością w tem samym miejscu witali go z ojcami naszymi, przyjmującego urząd naczelnika tej szkoły; wtenczas lży radości płynęły z oczu naszych, miło nam było słyszeć jego pochwały, któremi brzmiała ta świątynia, dziś niestety! żalobą po nim okryta” [Sowiński 1820: 330].

Przypomnijmy, że uroczysta instalacja Felińskiego jako dyrektora krzemienieckiego Liceum odbyła się 1 września 1819 r. Działalność w szkole nauczyciel rozpoczął w sierpniu tego roku. Uroczystość ta była wielkim wydarzeniem dla krzemieńczan i wołyńskiej inteligencji. Odbyła się w kościele, a następnie sali „kassynowej”, w której zastawiono stół na 150 osób. Obok biskupa Kaspra Cieciszowskiego siedzieli ustępujący dyrektor Michał Ściborski oraz nowy – Alojzy Feliński. (We wspomnianej przez Sowińskiego mowie wstępnej autor *Barbary Radziwiłłówny* wymienił Czecha i Czackiego) [por. Guzek 2004: 205].

Po tym, jak Sowiński odniósł się do sprawowanego przez Felińskiego urzędu, przeszedł kolejno do wyekspozowania jego cech objawiających się w międzyludzkich kontaktach:

---

się rzeczywistość historyczną, poetycką lub mityczną; *ratiocinatio* – sposób objaśniania tematu przez zastosowanie sylogizmu; *congeries* – nagromadzenie dowodów, szczegółów. Amplifikacja od czasów antyku podporządkowana była perswazji [por. Platt 1992: 48].

<sup>9</sup> Należy przypomnieć, że Grzegorz z Nazjanu starał się przystosować wzorce pogańskich oracji pogrzebowych do potrzeb chrześcijaństwa [por. Szymusiak 1965: 291].

Niedługo pozwolonom mi było korzystać z twoich nauk i rad i z twojej nieocenionej dla mnie serca przychylności; zachowam je na zawsze w duszy mojej, i te prace, do którychś mnie zachęcał i przewodniczył, poświęcę ceniom twojem [Sowiński 1820: 332].

Zaledwośmy poczuli szczęście widzieć go pośród siebie, i kochać jak najlepszego ojca, zaledwośmy zaczęli korzystać z jego nauki, zaledwośmy się nauczyli dziwić jego dziełom i jego boskiemu jeniuszowi, aliści w jednej i niespodzianej chwili naszych najdroższych nadziei, wszystko zniknęło [Sowiński 1820: 329].

Sposobem uzmysłowienia znikomości ludzkiego istnienia, jego nietrwałości, przemijalności, w końcu powszechności śmierci jest użyty przez Sowińskiego rodzaj paralelizmu syntaktycznego (konstrukcja dysjunkcji). Ta część mowy wiąże się z tzw. inwencją twórcy.

Jednak w centrum pochwały oratorzy wyeksponowali przede wszystkim talent poetycki, głównie zasługi Felińskiego jako dramaturga:

Towarzysze moi! [...] Usnęła z nim i muza jego [...] Znacie i odczytujecie z rozkoszą dzieła Felińskiego, które jego imię wślawiły na tej ziemi; piły one wszystkich nieznaną słodyczą, i w nikim nie wzbudziły zazdrości, bo nikt dotąd nie śmiał iść w porównanie ze śpiewakiem *Barbary*. Wielu się Polaków ubiegało o palmę Melpomeny, jeden ją tylko Feliński otrzymał. [...] jaśniejący jeniusz Felińskiego stawał się nieznanym dotąd Feniksem, który po raz pierwszy polską odwiedzał krainę [Sowiński 1820: 332–333].

Wiele pism Jego w kształcie *Listów* Horacego, [...] Lecz zbliżony do szlachetnego i prawdziwie niepodległego roli powołania, znajdował on największą rozkosz w pieniach Ziemiańskich Jana Jakuba Delilla; [...] przekładając je na Język Ojczysty, [...] zaprawiał się jakim językiem miał przemawiać, z jaką się godnością odzywać Boratyński w mowie do Augusta, jak kreślić charakter szlachetnej, niewinnej i czulej *Barbary*; jak wystawić ten wierny obraz historyczny owego wieku chwały Polaków, jak rozkoszne lzy wyciskać słuchaczom. Nie mniej trafny, gdy nam wystawia w *Wirginii* burzliwe o wolność Rzymu zapasy, lub gdy ostrzejszym sztyletem w *Radamiście* przeraża i wzbudza litość na przemiany [Tarnowski 1820: 2, 3].

możemy cieszyć się niewątpliwą nadzieją posiadania tej drogiej po Felińskim pamiętki, która jest niezaprzeczonem dziedzictwem całego rodu Przyjaciół nauk ojczystych. W oczekiwaniu tak pożądanej chwili, udziela dziś Towarzystwo nasze niektórych drobnych ułomków jego ulotnej poezji [...] Są to zaiste piękne pierwiastki, w hołdzie ceniom kolegi poświęcone, które już wtedy, bo w 1791 roku nosiły cechę poprawności, gustu i wyższego w rymotworstwie talentu, jaki się w nim później z takim blaskiem rozwinął. Nie tu jest czas i miejsce [Wyszkowski 1821: 125–126].

Dopowiedzmy jeszcze, że Dobrochna Ratajczakowa w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. w następujący sposób odniosła się do dokonań Felińskiego jako dramaturga:

najważniejszym jego tytułem do chwały jest *Barbara Radziwiłłówna*. Zostaje więc „polskim Rasysem” i „śpiewakiem *Barbary*” [...], jedynym, który wówczas otrzymał „palmę Melpomeny” [Ratajczakowa 1996: 185].

Z o wiele większym entuzjazmem jednak przyjmowano to literackie dokonanie w Warszawie w roku 1816, kiedy deklamacji *Barbary Radziwiłłówny* słuchała cała



ówczesna śmietanka towarzyska, a wołyński ziemianin „osiągnął palmę narodowej tragedii”. Wówczas powszechnym życzeniem wszystkich stało się ujrzeć dramat na scenie [Kantecki 1879: 102, 103]. Laudatorzy, eksponując zasługi Felińskiego na płaszczyźnie dokonań literackich, tak naprawdę przedkładają je jako dowody na nieśmiertelność twórcy.

W przypadku laudacji skreślonej ręką Tarnowskiego powodem do chwały okazuje się także powstańczy epizod dramaturga. Laudator wspomina bowiem:

Nie bez korzyści patrzył na to szanowne czteroletniego Sejmu zgromadzenie, w którym Polak zrzekając się zastarzałych narowów tysiączne poświęcał Ofiary na Ołtarzu Ojczyzny. Niestety! już one były zapóźne, już były niedostateczne! Rozpacz ginącym wtrąciła oręż do ręki; choć nim nieumiejący władać, pośpieszył jednak Feliński do Obozu Kościuszki [Tarnowski 1820: 2].

Prezentowane mowy, zgodnie z wersją zaproponowaną przez Scaligera, zamyka konsolacja, szczególnie rozbudowana w oracji Sowińskiego. Z jednej strony uobecnia się w niej po raz kolejny lamentacja umieszczana na powrót po pochwalie (zgodnie z zaleceniem Menandrosa):

Jak smutna nowina zatrwoży Warszawę, Wilno, Lwów i Kraków; kiedy się dowiedzą, że Feliński już nie żyje, że struny lutni jego, której czarodziejskimi tony, jak drugi Orfeusz, pieścił uszy Polaków, już na zawsze umilkły! [Sowiński 1820: 331]

Zniknął mąż! oby nadzieje Ojców, nadzieje przyszłych pokoleń razem z nim do grobu nie zstąpiły! [Tarnowski 1820: 4–5].

Z drugiej zaś laudatorzy nie zapominają, że płacz powinien mieć granice, dlatego na przykład Sowiński gromadzi układające się w łańcuch pytania retoryczne, tym samym uzmysławia znikomość i skończoność ludzkiego losu, by zarazem uświadomić odbiorcy, że nieśmiertelność i pamięć kolejnych pokoleń zapewni Felińskiemu jego twórczość:

Smutny i oplakany byłby los wielkiego człowieka, gdyby wraz z nim i jego pamięć znikła. Sława, ta głosicielka dzieł znakomitych ludzi, w wieczne czasy czyni drogą ich pamięć, i ona im umrzeć nie pozwala. Któż do tej sławy może sobie rościć więcej prawa, jeżeli nie ty Feliński? Któż sobie w potomności zaszczytniejsze wystawił pomniki? Kto w własnych dziełach świetniejszą dla siebie zgotował nieśmiertelność? [Sowiński 1820: 332]

O nieśmiertelności! o sławo Felińskiego! ty tylko nas jedna pocieszyc zdołasz, ty przyniesiesz ulgę strapieniom naszym, ty sprawisz, że choć już z nami został rozłączonym, nigdy w naszych zbołałych sercach i w naszej pamięci żyć nie przestanie [Sowiński 1820: 332].

Pocieszenie żywych zbudował mówca na szkielecie pytań i wykrzyknień, by w konsekwencji przeciwstawić śmierci nieśmiertelność i sławę osiągniętą przez zmarłego za sprawą pozostawionej po nim spuścizny. Sowiński do osieroconych krzemieńczan zwraca się z pocieszeniem pozbawionym jednak mitologicznych porównań i przykładów.

Z kolei końcowe partie oracji Wyszowskiego stanowią rodzaj troski o godny pomnik nagrobny zawierający stosowny epigram, rodzaj epitafium:

Gorliwi wielbiciele Felińskiego, skojarzeni chwalebnyim związkiem w tym celu, aby unieśmiertelnić imię jego, przedsięwzięją wydać najrychlej na widok publiczny pozostałe rękopisma, które miały drugi tom pism jego zapelniać, a następnie, ozdobnym wydaniem dzieł wszystkich, przy dokładnym opisie życia i czynów Autora, księgozbiór Polski zbogacić [Wyszkowski 1821: 125].

Przyjaciół Felińskiego przeznaczają ostatni fragment swej oracji dla pozostałych po zmarłym. Wykonawcami woli laudatora, nie jest to bowiem jedynie prośba retoryczna, staną się małżonka poety, Józefa oraz Gustaw Olizar, wydawcy zbiorowego wydania dzieł autora *Barbary Radziwiłłówny* [Feliński 1816–1821: t. 2]. W ten sposób spadkobiercy spuścizny po Felińskim wzniesli mu pomnik „trwalszy od spiżu” i granitu, co pozostawało w zgodzie z renesansowymi poglądami na sławę pośmiertną [por. Gruchała 1997: 104].

Końcowa oracja Sowińskiego zapewnia trwałość nazwiska zmarłego, jego sławy, kończy proces rozpoczęty w czasie pogrzebu. Odbiorcy stają się świadkami przemiany człowieka, który zakończył życie, w figurę osoby, której obecność jako nieżyjącej już na zawsze zostanie wpisana w istnienie społeczności:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk poczytywało sobie za chlubę, liczyć tak sławnego nauką męża w gronie swoim. Wołynianie szczycili się mieć go za swego współobywatela. Wszystkie te chluby i zaszczyty spłynęły na nas i na to nieszczęśliwe miasto, które mu wkrótce wśród siebie otworzyć miało grobowiec. Wszystko mu obiecywało dłuższe życie, wszystko zdawało się zapewniać, że nasze oczekiwania sprawdzonymi zostaną, że Felińskiego jak najdłużej między sobą widzieć będziemy. Płonne nadzieje! [Sowiński 1820: 333–334]

O Feliński! kiedyś nas opuścił, kiedy cię nieba do nieszczęśliwego powołały mieszkania, niech przynajmniej duch twój, już odpoczywający na łonie bóstwa, czuwa nad nami. Miła ci była zawsze ta ziemia, na której żyć zacząłeś, imię Polaka było zawsze świętem dla serca twojego, dziś daleko może szczęśliwszy kochać będziesz tak, jak zawsze kochał, Polskę ojczyznę twoją, i za nas zaniesiesz bliższe modły przed straszny Sąd Przedwiecznego.

Młodzieńcy! sława i dzieła Felińskiego są odtąd waszym dziedzictwem, i jego pamięć w najdalsze przeniosą wieki. Jeniusz jego, który stworzył Polakom nowe pole do chwały, przewodniczyć będzie tym, którzy ośmielą się pójść w ślady tego polskiego Rasyna. [...] Świętym ceniom jego największą przyniesiecie pociechę, jeśli się kiedy wśród was drugi Feliński odrodzi [Sowiński 1820: 334].

Podobnie uważał Tarnowski, kiedy mówił: „Z rozkoszą On lub boleścią spozierać będzie na tę Szkołę, jako jedyny cel życzeń i usiłowania swego! [Tarnowski 1820: 5].

Podsumowując, należy powtórzyć, że zarówno Sowiński, jak i Tarnowski czy Wyszkowski w swoich oracjach wyraźnie wyodrębniają trzy klasyczne części laudacji pogrzebowej. Jednak nie popisują się przy tym erudycją mitologiczną ani wyszukaną topiką, nie przesycają swych mów elementami panegirycznymi, bowiem wobec spraw ostatecznych powinno się mówić powściągliwie i możliwie najprościej [por. *Wymiary śmierci* 2002: 5].

Dziewiętnastowieczni oratorzy propagują pewien rodzaj ludzkiego zachowania mającego na celu dążenie do dobra powszechnego, do pomyślności ojczyzny.

Omówione laudacje znamionuje wyraźnie moralistyczne nachylenie, do czego w rozprawie *O wymowie w prozie albo w wierszu* zachęcał Franciszek Karpiński:

Pochwała twoja niech będzie z rzeczy zacniejszych; ani się zastanawiaj nad niskimi; a najlepsza się zawsze udaje pochwała cnoty [Karpiński 1993: 216].

Mówcy nie ukrywają sympatii do chwalonej postaci, bowiem ich zdaniem dramaturg położył szczególne zasługi dla narodu w tej dziedzinie twórczości. Nie należy się zatem dziwić, iż w pochwałach tai się życzliwość ku Felińskiemu. Jednak zarówno Sowiński, jak i Tarnowski oraz Wyszowski pozostają wierni zasadzie sformułowanej przez Józefa Korzeniowskiego, który w *Kursie poetyki* podkreślał, że:

Moc [...] uczucia powinna odpowiadać wielkości przedmiotu; [...] Przedmiot więc powinien być godny zapału, którym się poeta przejmuje. [...] Jeżeli zaś pobudka odpowiada polotowi, każdy czytelnik wzruszony i podniesiony zostaje [Korzeniowski 1829: 78].

Podkreślmy na koniec, że zaprezentowane oracje są rodzajem mów pochwalnych z pocieszeniem. Znaczną ich część stanowi *monodia* poświęcona bólowi i skardze. Pochwała została umieszczona między słowami lamentacji. Stanowi pretekst do stworzenia wzorca postępowania. Laudatorzy próbują pokazać, że ich zmarły bohater, na co zwracano uwagę, jest szlachetny nie dzięki dziedziczeniu cnót, ale dzięki własnym zasługom.

Ponadto omówione powyżej mowy pogrzebowe oratorzy dostosowali do reguł retoryki i nowych prądów, które w niej obowiązywały. Autorzy dbali także o artystyczną stronę swych oracji poprzez odpowiedni, aczkolwiek skromny dobór figur retorycznych, które służyły nie tyle przyjemności (*delectare*), co raczej wzruszeniu (*movere*) i przypomnieniu o przemijalności ludzkiego życia (*docere*).

## Bibliografia

- Aleksandrowska E. z zespołem, 1966, *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4: *Oświecenie, A–H*, Warszawa, s. 455–456, hasło: *Feliński Alojzy*.
- Barłowska M., 2008, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe: teksty w dialogu*, Katowice.
- Burckhardt J., 1961, *Kultura Odrodzenia we Włoszech. Próba ujęcia*, przeł. M. Kreczowska, wstępem opatrzył M. Brahmer, Warszawa.
- Danek D., 2012, *Śmierć wewnętrzna: literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk.
- Dąbrowski S., 1965, *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, s. 101–110.
- Dziechcińska H., 1996, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa.
- Nowaszczyk J. red., 2015, *Et tumulum facite et tumulo superaddite carmen: piśmiennictwo i literatura funeralna*, Szczecin.
- Feliński A., 1816–1821, *Pisma własne i przekładania wierszem*, t. 2, Warszawa.

- Golański F.N., 1993, *O wymowie i poezji* [w:] *Oświeceni o literaturze*, cz. 1: *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa, s. 220–355.
- Gruchała J.S., 1997, *Klemens Janicjusz – „O sobie samym do potomności”* [w:] *Lektury polonistyczne. Średniowiecze – Renesans – Barok*, red. A. Borowski i J.S. Gruchała, t. 2, Kraków, s. 75–113.
- Grzegorz z Nazjanu, 1965, *Mowa 7 na cześć brata swojego Cezarego* [w:] J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*, Poznań.
- Guzek A.K., 2004, *Krzemieńskie pół roku Alojzego Felińskiego* [w:] *Krzemień. Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa, s. 200–211.
- Jarczykowska M., 2012, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice.
- Kantecki K., 1879, *Dwaj krzemieńczanie*, cz. 1: *Alojzy Feliński*, Lwów, s. 1–157.
- Karpiński F., 1993, *O wymowie w prozie albo w wierszu* [w:] *Oświeceni o literaturze*, cz. 1: *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa, s. 196–219.
- Korzeniowski J., 1829, *Kurs poetyki*, Warszawa.
- Mądrość Syracha* 38, 16, 2007 [w:] *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, Poznań, s. 990.
- Ossowska M., 1973, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa.
- Patro-Kucab M., 2013, *Ritoričniš' pohoronnih promov i posmertnih spogadi (na prikladih panegirikiv, prisvâenih Aloiziju Felins'komu)*, „Stil” i tekst”, wydruk 14, red. N. Szumarowa, s. 119–120.
- Platt D., 1992, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław.
- Ratajczakowa D., 1996, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa, s. 173–198.
- Skwara M., 2009, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk.
- Sowiński J., *Mowa Jana Sowińskiego po wprowadzeniu do kościoła Licealnego zwłok śp. Alojzego Felińskiego, miana dnia 15. Lutego 1820 r. w Krzemieńcu, 1820*, „Pszczola Polska”, t. 1, s. 329–334.
- Wymiary śmierci*, 2002, wybór i słowo wstępne S. Rosiek, Gdańsk.
- Wyszkowski M., *Przymówienie się Referendarza Stanu Michała Wyszkowskiego na posiedzeniu publicznym dnia 3 Maja 1820 r. przed rozpoczęciem czytania przez Niego wyimków z „Poezyi” zmarłego niedawno Kolegi Alojzego Felińskiego, 1821*, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. 14, s. 124–127.

## THE ROLE OF RHETORIC IN FUNERAL ORATIONS. MARGIN NOTES OF FUNERAL SPEECHES AND POST MORTEM MEMORIES DEVOTED TO ALOJZY FELIŃSKI

### Summary

Post mortem speeches delivered to commemorate Alojzy Feliński have not been edited scientifically nor in any other form so far. In 2004 Andrzej Krzysztof Guzek reported the need to devote a separate chapter to the Krzemieniecki and Warsaw reactions to the death of the secondary school headmaster.

The author of *Barbara Radziwiłłówna* was bid farewell by: Alojzy Osieński, Jan Sowiński, Jan Tarnowski, Wincenty Turski, Michał Wyszkowski and Tymon Zaborowski, among others.

The subject of my dissertation are the three speeches created after the death of Feliński, published so far only in the 19<sup>th</sup> century as spontaneous occasional printings or in contemporary magazines ("Pszczola Polska" 1820; "Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk" 1821).

In exemplification, using the differentiation by Julius Caesar Scaliger, I reach for the example of epicedium – an oration given over the unburied body and epitaph – a work delivered over the grave or on subsequent death anniversaries.

The orations presented by me do not demonstrate a stylistic proficiency of their authors but provide real science, they are the praise of beauty and goodness. They constitute a grateful contamination of *genus demonstrativum*, the theory of funeral speech according to Menander and recommendations formulated by Filip Neriusz Golański, Franciszek Karpiński or Józef Korzeniowski.

The structural outline of both orations utilizes a classic version that includes a three-part scheme, which ordered the story of a figure to include three periods of their life: before birth, while alive and after death. In the first part, the authors refer to famous ancestors of the deceased (Józef Czech and Tadeusz Czacki). In the description of life, the laudators include (in varying degrees) his spiritual virtues and praise merits (love for the homeland, excellent holding of the office, goodness, politeness, joy, dramatist and poet talent). They talk about the way he died, and recall how he would be remembered by the descendants. However, when portraying the virtues of the deceased the orators do not exaggerate Feliński's virtues, and for amplification they use well-known rhetoric tools but they do not create fiction.

The orators have adapted their funeral speeches to rhetoric rules and new currents that were valid in the rhetoric. The authors also took care of the artistic part of their orations through relevant selection of rhetoric figures that were used not for pleasure purposes (*delectare*) but rather for emotional ones (*movere*) and to remind of transitoriness of human life (*docere*).